

WANDA JĘDRA

Wanda Jędrówna

kl. VII

Jedlnia, 27 listopada 1946 r.

O czym mówią mogiły zbiorowe

W naszym domu mieszkał stróż Molęda i miał syna Kazimierza. Kazimierz miał karabin. Raz Kazimierz, manipulując przy karabinie, zabił swoją siostrę. Rodzice wezwali doktora, a doktor zeznał, że ona zabita z karabinu. Doktor zatelefonował na policję. Przyjechała policja i zrobili rewizję, ale broni nie znaleźli, tylko znaleźli kulę wystrzeloną, która zabiła siostrę. Zaraz policja zabrała ojca, matkę i braci, zabrali ich do żandarmerii niemieckiej.

Na trzeci dzień przyjechało bardzo dużo żandarmerii. Okrążyli całą wioskę. Rodzina Molędów powydawała bardzo dużo ludzi. Żandarmi chodzili z listą i wyciągali ludzi z mieszkań. Okropnie bili i zakładali kajdany na ręce. Przypędzili pod gminę i tam [ludzie] musieli leżeć na twarzach. Gdy [Niemcy] wszystkich już pospędzali, zaczęli badać i okropnie bić. Wszystkich zbadali i nikogo nie zwolnili. Spędzili paru chłopów do kopania grobu. Tych aresztowanych tak okropnie bili, nogi, ręce im poprzetręcali, zęby powybijali. Po paru godzinach zaprowadzili ich do grobu, ustawili karabin maszynowy, [rozstrzelali] i wszystkich potem ludzi powłóczyli i pokładli do grobu. Zasypali grób później. Po kilku miesiącach zjechała żandarmeria niemiecka i spaliła [nieczytelne].